DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.

Na rok . . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4

Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 238.

DNIA 25 PAŹDZIERNIKA 1845 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco :* à M. le Redacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais Saint-Germain, 15.

KRONIKA.

EMIGRACYA.

KONFERENCYE X. KAJSIEWICZA O WŁADZY.

Od dwóch niedziel X. Kajsiewicz rozbiera z kazalnicy kwestyą władzy w najobszerniejszém jéj znaczeniu, i jak oświadczył, sam nie wie ile jeszcze niedziel poświęci temu rozbiorowi. Wiadomo jak te wyrazy Chrystusa Pana : « Oddajcie tedy cesarzowi co jest cesarskiego, a Bogu co jest Boskiego » — i te Ś. Pawła Apostoła : « Wszelka władza od Boga pochodzi » były i są występnie i fałszywie tłómaczone przez ludzi różnego rodzaju, a to podług interesu jednych, lub namiętności drugich. Despoci używali (1) tych słów na poparcie i okrycie swéj władzy często najpotworniejszéj, najniesprawiedliwszéj i najnieprawniejszéj ; nieprzyjaciele zaś religii Chrystusowéj, używali ich na jéj obrzydzenie u ludów nieszczęśliwych, doznających u siebie władzy despotycznéj i tyrańskiéj, własnéj lub obcéj. Wiadomo także iż się upowszechniło mniemanie i trwa dotychczas w niektórych krajach, lub w pewnéj części ich ludności, że duchowieństwo katolickie w ogólności nienawidzi wolności i rade zawsze wspierać władze despotyczne.

Takie, powiadamy, tłómaczenia i mniemania trwają z wielką szkodą dla religii ; a jednakże Kościoł ma o władzy zupełną swą naukę, ale ani taką jaką o niéj mają despoci i ich stronnicy, ani taką za jaką ją podają nieprzyjaciele Katolicyzmu i jego duchowieństwa. Wielce przeto byliśmy ucieszeni, kiedy X. Kajsiewicz w niedzielę, 12 b. m. przeczytawszy w Ewangielii Ś. słowa : « Oddajcie tedy cesarzowi co jest cesarskiego a Bogu co jest Boskiego, » zapowiedział licznie zgromadzonym słuchaczom, iż zamierzył w kilku po sobie idących konferencyach, wyłożyć naukę Kościoła o władzy i wykazać czy jest ona taką za jaką ją chcą mieć jedni lub drudzy, i czy nie zgadza się ona najwięcéj z przeznaczeniem tak społeczeństw jak pojedynczego człowieka, z ich szczęściem doczesném i wieczném.

Śród tak licznych pojęć i nauk o władzy poruszających dziś świat cały w ogólności, a w szczególności nasze tułactwo, chwalebnie zrobił X. Kajsiewicz, zamierzywszy wyłożyć nam z wysokości kazalnicy, w przybytku Bożym, pojęcia o niéj Kościoła katolickiego w zastosowaniu do wszystkich czasów i społeczeństw w ogólności, a do narodu polskiego i obecnego jego położenia w szczególności. Wprzód jednak nim przystąpił do rozbioru tak drażliwego i trudnego przedmiotu, prosił swych słuchaczy o wyrozumiałość, dobrą wiarę i cierpliwość, uskarżając się, iż nieraz słowa jego i braci jego każących były źle i nieuczciwie tłómaczone.

Ostrzeżenie to, prośba ta X. Kajsiewicza była potrzebną, przez wzgląd na to co się często dziać zwykło ze strony pewnéj części Rodaków. Jakoż, są tacy, którzy przychodząc do kościoła dla zobaczenia się, dla rozrywki, lub dla « posłuchania co też gadają Jezuici » ; przychodząc mówim z uprzedzeniem, w złém usposobieniu i ze złemi chęciami dla kapłana, sądzą jego słowa sądem niesprawiedliwym, mając się zawsze względem niego w położeniu przeciwników, chcąc go krytykować i przeczyć mu, nie zaś uczyć się odeń. Przychodzą na początku kazania lub na końcu ; jedni po usłyszeniu założenia i nie czekając jego rozwoju i wyjaśnienia wychodzą, będąc pewni że kaznodzieja dowodził rzeczy swojéj w sposób, w jaki radziło im ich o nim uprzedzenie ; — drudzy trafiwszy na koniec, na konkluzyą, a nie słyszawszy ani założenia, ani dowodzenia, dziwią się, że są Polacy którzy spokojnie mogą słuchać podobnych rzeczy. Dla wyjaśnienia tego cośmy powiedzieli przytaczamy przykład. I tak, dajmy że kapłan oświadczył iż będzie rozbierał znaczenie słów : « Wszelka władza pochodzi od Boga » ; taki rodak usłyszawszy to, wybiega z kościoła i idzie opowiadać swoim przyjaciołom, że xiądz namawiał aby słuchać Moskali, Prusaków i Austryaków, bo na początku kazania oświadczył, iż wszelka władza pochodzi od Boga. Drugi znów, przyszedłszy na te słowa kapłana w konkluzyi : « a przeto, wszelka władza pochodzi od Boga », niesłysząc dowodzenia pod jakiemi warunkami, dopóki i jak, czy to « z prawa Bożego i jego błogosławieństwa narodowi », czy też « z dopuszczenia Bożego » wszelka władza pochodzi od Boga, powtarza toż samo, że xiądz dowodził, iż trzeba spokojnie ulegać Moskalom, Prusakom i Austryakom, bowiem władza ich pochodzi od Boga.

To co mówim o podobném chwytaniu odrębnych wyrazów przez ludzi niechętnych religii i kapłanom i nieuczciwém ich tłómaczeniu jest najprawdziwsze ; ileż razy byliśmy zdziwieni czytając w *Orle Białym, Pszonce* lub *Demokracie* niby relacyą tego lub innego kazania i znajdując w niéj zupełnie co innego, aniżeli to cośmy sami słyszeli ; były wprawdzie przytoczone wyrazy kaznodziei, ale takie przewrotne nadano im znaczenie, tak nieuczciwie je wytłómaczono, że głęboko zasmuceni, nie wiedzieliśmy, czy fałszerzom złorzeczyć, czy

(1) *Katechizm Polityczny* wydany w Wilnie 1833 r., zalecający Carowi oddawać cześć prawie boską, zalecający uległość i posłuszeństwo bez granic, na tych słowach Pisma Ś. się opiera.



się nad nimi litować. Toż samo nieraz daje się słyszeć z ustnego opowiadania, przez które puszczona fałszywa relacya, krąży po Paryżu, idzie na prowincyą, a nawet do Kraju, upowszechnia fałszerstwo i utrzymuje nienawiść i uprzedzenie ku najzacniejszym i najpatryotyczniejszym kapłanom. Dlatego nie bez przyczyny xiądz Kajsiewicz upraszał przed zaczęciem swych konferencyi o wyrozumienie, cierpliwość, wysłuchanie wszystkiego i o dobrą wolę.

W pierwszych dwóch konferencyach mówił o władzy w ogólności, o jéj tworzeniu się i ustalaniu wśród społeczeństw; o przekształcaniu się i przechodzeniu z jednéj formy do drugiéj; o przyczynach sprowadzających to przechodzenie; o prawie rządzących i rządzonych; o warunkach odwiecznych i przez Boga naznaczonych, podług których władza może wymagać posłuszeństwa, a podwładni winni to posłuszeństwo; o granicy, po za którą władza przekroczywszy, podwładni mają prawo wypowiedzieć jéj posłuszeństwo; o równowadze jaka powinna być zachowaną między prawem a powinnością; o prawie obrony i odparciu gwałtu. X. Kajsiewicz wykazał tworzenie się rozmaitych form rządów w Chrześciaństwie; mówił już o despotyzmie, o władzy królewskiéj nieograniczonéj i bez żadnéj kontroli, która podbiwszy i pochłonąwszy w siebie wszystko w państwie, znalazła ślepe podpory bluźnierczego, potwórnego i nieprawnego swego urzędu nawet w części duchowieństwa. W przyszłych konferencyach mówić będzie o wszechwładztwie ludu.

Ponieważ konferencye te X. Kajsiewicza będą ogłoszone drukiem, dlatego nie będziem ich przedstawiać nawet w treści, aby nie osłabić ich mocy i nienadwerężyć ścisłości; powiemy tylko, że kapłan w swéj nauce opierając się na Pismie Ś., na powadze Ojców Kościoła, a szczególniéj Ś. Tomasza, nie waha się twierdzić, że wszelka władza pochodzi od Boga, ale o tyle, o ile wykonywa na ziemi prawo Boże i podwładnych wiedzie do cnoty i ku dobremu. Wyłożywszy traktat o władzy i o prawie w ogólności, przystąpi zapewno X. Kajsiewicz do rozbioru prawa narodów, a narodu polskiego w szczególności, i wykaże, jak już o tém napomknął, że dzisiejsze władze w Polszcze nie będąc prawne, bo się wdarły przemocą i niszcząc prawa już exystujące — nie prowadząc narodu polskiego do cnoty i ku dobremu, naród im nie jest winien posłuszeństwo, i jeżeli je cierpi to jako karę, jako pochodzące z dopuszczenia Bożego — a cierpieć je i znosić będzie dopóty, dopóki się nie poprawi, nie oczyści ze wszystkich wad i grzechów, dopóki nie zasłuży sobie na łaskę posiadania władzy własnej i takiéj jaką chce mieć Bóg, i dopóki sobie na nią nie zapracuje.

Trzeci Maj w ostatnim swoim numerze chce nam niby odpowiedzieć i zbić nasze uwagi któreśmy 4go b. m. ogłosili o jego lekkomyślności w zdaniu sprawy z prześladowań Bazylianek. W całéj téj części jego artykułu widać że *Trzeci Maj* w gruncie sumienia czuje się winnym, ale tylko publicznie do winy przyznać się nie chce. Ztąd taka słabość w jego argumentach, taka pracowitość, takie pocenie się w zbijaniu, takie obchodzenie kwestyi, takie utopienie rzeczy w wyrazach; słowem, widoczna jest że sił mu braknie i broń z ręki wypada. Zamiast iżbyśmy się mieli urażać za niektóre wyrażenia się lub cieszyć ze słabości naszego przeciwnika, cieszymy się owszem z uczciwości redaktora artykułu, który złéj rzeczy dobrze bronić nie umiał, i radzilibyśmy jemu, aby szczeropolskiéj uczciwéj swéj naturze gwałtu nigdy nie zadawał, i miał odwagę przyznać się publicznie do winy, jeżeli w sumieniu winnym się być uznaje.

Ale *Trzeci Maj* czując się winnym i sprawiedliwie upomnianym, a niechcąc nam przyznać słuszności, po słabéj swéj obronie, dla odwrócenia uwagi czytelnika od niemiłego mu przedmiotu, udał się do znanego dość wybiegu; to jest z broniącego się stał się attakującym i napadł na nas, a to usiłując spędzić nas na grunt, na którym mniemając się silnym, sądził że z łatwością nas pobije. Jakoż, wpadł z dumą i hałasem na punkt władzy, i zaczął nas okładać wielkiemi wyrazy: « a więc nie potrzeba władzy w Polszcze,... niech nam dziennik wskaże jaką życzy sobie uznawać » etc..... Niestety! na tym punkcie uznajemy się za pobitych, nie dlatego abyśmy nie mieli pojęcia i zdania o władzy, ale dlatego że w pojęciu tem rożniąc się z *Trzecim Majem*, ustępujem mu z placu, bo z góry wiemy że walka na nic się nie przyda.

Następnie *Trzeci Maj* przytaczając jeden ustęp z naszéj pochwały mowy mianéj w Bordeaux przez P. Sewruka (jak nam dziś wiadomo), ustęp ten: « Cieszymy się że w Emigracyi pojawiają się takie zasady; nie liczni są jeszcze tacy co tak myślą, ale niech pracują wziąwszy Boga na pomoc, niech rozszerzają zdrowe swe zasady, a da Bóg z czasem wszystkie serca skierują się ku dobremu, *przyczém* odzyskanie Ojczyzny stanie się nie tylko nie wątpliwe ale i nie trudne. » powiada, « te *przyczém* jest albo dodatkiem do jakiegoś innego celu aniżeli Ojczyzna, albo skutkiem, w tém tkwi zagadka słów Dziennika. » Nie zrozumiane to *przyczém Trzeciemu Majowi*, odnosi się do *dobrego*, pod którém rozumiemy naprawę wszystkiego co było złém w naszéj Ojczyznie; gdy to nastąpi, a nastąpić może tylko za szczerym powrotem na drogi wskazane przez religią, wtedy i władza znajdzie się z mniejszą jak wasza dzisiejsza pracą, i łatwiéj władzy będą ulegać, a raczéj będą umieć jéj ulegać, bo ona będzie umieć rozkazywać i kierować, bo będzie mieć ufność sobie i podwładnych. Dopóki zaś ta naprawa nie nastąpi, pożal się Boże wszystkich usiłowań, wszystkie zmarnieją, tak jak dotąd zmarniały.

Daléj *Trzeci Maj* występuje istotnie z niepojętém zdaniem, uważając za niepotrzebną walkę naszą za religią, dowodząc iż jéj nikt nie attakuje, i widzi w tém nasze tylko naśladowanie Francuzów. « Dwa głosy nawzajem alarmujące się wypadają z naszego łona. Jeden woła: *Irreligia, Ateizm;* Drugi mu odpowiada: *Nietolerancya.* Pierwszy i drugi zdają się nawzajem podejrzywać siebie, i w tém podejrzywaniu podchwytają się w najdrobniejszych wyrażeniach, w najlekszych cieniach które wiatr dyskussyi przynosi.—Ztąd wypływa pewna niezgodność uczuć religijnych i patryotycznych. Wzajemne nieporozumienie wynikające z różności stanowisk, które każdy z tych głosów zaj-

muje; oto jest sekret swaru. Przecież jeśli gdzie to w Polszcze pobożność łączy się z tolerancyą przez cały ciąg jéj historyi. Pobożność ta nie ustała dzisiaj, owszem wzmogła się nieszczęściami narodu. Wedle nas pierwsza wina nieporozumień, leży w tych, którzy podjęli się stać na straży wiary naszych ojców. Podnieśli oni reakcyą przeciwko akcyi ktoréj u nas nie było; dziwném w dziejach zdarzeniem wystąpili z walką przeciw Ateuszom Polskim, którzy się nigdzie nie objawili, żadnéj podpory w narodzie mieć nie mogli.— Parę broszurek niereligijnych, przeszły bez ściągnięcia niczyjéj uwagi, potępione powszechnie. Emigracya w massie nietylko nigdzie nie targnęła się na religią, ale owszem wszędzie oddała jéj należną cześć. —Wszystkie obchody patryotyczne w jakichkolwiek zakładach, poczynały się i poczynają od obrządków religijnych — w tych nawet, które w ciągłéj z Dziennikiem Narodowym są sprzeczności. Coż więc jest ten głos religiantów występujący przeciw bluźnierstwu, wyprzedzający je niejako. — Przyczyna tego jasna, kształcimy nasze pojęcia z fenomenów obcéj społeczności. »

Przytoczyliśmy cały ten ustęp aby modz go zbić punkt po punkcie. Życzylibyśmy aby tak było jak *Trzeci Maj* tu dowodzi; i jakkolwiek się brzydzimy cudzoziemczyzną i jéj naśladowaniem, przyjęlibyśmy już ten wyrzut na siebie, i zamknęlibyśmy kolumny Dziennika Narodowego dla wszelkiéj dyskussyi religijnéj, aby nie być przyczyną «nieporozumień». Lecz, jest-li tak istotnie? jestże utyskiwanie na bezreligijność bezzasadne? jest-li reakcya religijna bez celu?—Nie było w narodzie *akcyi* antireligijnéj, bo nie było na to pory; niechnoby redaktorowie i zasady *Manifestu* Towarzystwa Demokratycznego, redaktorowie i stronnicy *Pszonki* i *Demokraty* objęli panowanie w Polszcze, a ujrzelibyśmy coby się stało z religią chrześciańską; niechnoby redaktorowie i stronnicy *Orła Białego* objęli toż panowanie, a ujrzelibyśmy coby się stało z religią katolicką; dziś nie mając *akcyi* urzędowéj, ścigają katolików szyderstwem i moralném prześladowaniem, nadając im różne nazwy mogące ich podać w pogardę i nienawiść u tłumu; poburzyliby oni ten tłum do prześladowań fizycznych gdyby mogli.— Parę broszurek i t. d.; nie parę broszurek ale wiele i nietylko broszurek ale i pism peryodycznych, mających wielką liczbę czytelników. Nie wyliczając ich wszystkich, wspomniem tylko o *Kalendarzyku Emigranta* na rok 1843, w Bruxellii, gdzie się znajduje artykuł pod tytulem, *Wieca Królowéj Polski w Sokalu*, w którym autor, zajmujący niegdyś wysokie stanowisko w kraju, wyszydza najświętsze przedmioty czci religijnéj i patryotycznéj narodu; — nie było ateizmu, a co *Trzeci Maj* powie, jeśli mu oświadczym, że nietakto już bardzo w początkowych czasach Emigracyi, w jednym wielkim zakładzie, dyrygującym w ówczas częścią demokratyczną tułactwa, na posiedzeniu Sekcyi, w przytomności kilkudziesięciu członków, wniesiono pod dyskusyą kwestyą: « Czy jest Bóg i czy potrzebna religia na świecie? » i tylko dwóch znalazło się który się oświadczyli za Bogiem i za religią. Protokół tego posiedzenia znajduje się zapewno w archywum Towa. Demo. Była i jest pobożność; — niemógłby nam *Trzeci Maj* powiedzieć w czem on dziś tę pobożność widzi, i co nią nazywa; wiele w Emigracyi uczęszcza na modlitwę i wiedzie życie prawdziwie pobożne?; czy nie nazwał autor broszury: *Mickiewicz — De la Litterature Slave* pobożnych i modlących się *głupcami?* nie zna czasami *Trzeci Maj* autora téj broszury?— Wszystkie obchody..... w jakichkolwiek zakładach i t. d. Czy istotnie we wszystkich zakładach obchody narodowe i patryotyczne rozpoczynają się od nabożeństwa? czyli też raczéj ledwo w kilku, a może od dwóch lat w kilkunastu — wyliczylibyśmy jedne i drugie, gdyby tego była potrzeba. Wreszcie zbliża się uroczystość 29 Listopada, ujrzym czy we wszystkich zaczną ją od nabożeństwa. Co do zakładu który najwięcéj wiedzie spór z D. N. o religią i z którego istotnie najwięcéj wychodzi złości przeciw religii katolickiéj, a który jednakże zaczyna swe obchody patryotyczne od nabożeństwa katolickiego, istotnie nie wiemy jak to nazwać, czy zabawką i żartem attaki na religią katolicką, czy też obłudą nabożeństwa katolickie.

Moglibyśmy przywieść jeszcze więcéj tych smutnych dowodów, że religia wśród rodaków naszych była upadła i że nasza walka przeciw bezreligijności nie jest bez zasadną i czczą. Jeżeli w obronie religii ojców zdajemy się naśladować Francuzów, to chyba dlatego, że walczym ze złém które do nas przyszło z Francyi i przeciw czemu walczą dziś także w saméj jego ojczyznie. A zatém, nie nasza walka przeciw niereligijności jest bezzasadną, ale dowodzenie *Trzeciego Maja* że nie masz przeciw czemu walczyć, i oskarżenie nas o naśladowanie obczyzny jest bezzasadne.

KORRESPONDENCYA.

POBYT SIOSTRY MIECZYSŁAWSKIÉJ W LYONIE.

W niedzielę po konferencyi, X. Kajsiewicz odczytał następne listy X. Jełowickiego który towarzyszy Siostrze Mieczysławskiéj w podróży jéj do Rzymu.

Lyon, 14 Października 1845 r.

Kochany Ojcze Hieronimie.

Zajechaliśmy szczęśliwie do Lyonu, ale z wielkiém znużeniem Matki Makryny. Stanęliśmy w Sacré-Coeur, gdzie już byli gotowi na nasze przyjęcie, i wszyscy pobożni miasta tego spragnieni widzenia naszéj męczenniczki. W dzień przyjazdu, to jest w Niedzielę, byliśmy u Kardynała, który nas przyjął ze świętém zachwyceniem i ofiarował wszelkie usługi, wolne wejście do wszystkich klasztorów i cobyśmy tylko zapragnęli. — Tegoż dnia w domu Sacré-Coeur zebrało się dość xięży i rozmaitych pobożnych osób chciwych widzenia męczenniczki i słyszenia jéj przygód — W obec więc całego zgromadzenia i dzieci zakładu tego, obok Matki Makryny siedząc byłem jéj tłumaczem i opowiedziałem niby z kazalnicy jak Bóg dał co było potrzeba, z wielkiém bardzo na słuchaczach wrażeniem.

Wczoraj wożono nas do innego domu Sacré-Coeur za miastem, gdzie jest ich nowicyat. Tam się też zebrały inne pobożne osoby. Zgromadzenie było liczniejsze, opowiadanie też dłuższe, przynajmniéj dwie godzin z coraz wzrastającém wzruszeniem słuchane, a zakończone błogosławieństwem Matki Makryny. Nie podobna wyrazić wzruszenia i wrażenia na wszystkich. Sama obecność téj męczenniczki wymówniejszą jest nad wszystkie wyrazy. Święta bo też to osoba, wiele się po niéj dla Polski spodziewać można. Zdaje mi się że gdyby z nią objechać Francyą, możnaby wiele wpłynąć na nawrócenie Francy i Emigracyi. Będzie na to proba dziś, bo po mszy na *Fourvière* i po odwiedzeniu kilku domów zakonnych, mamy przyjąć wszystkich Polaków tu zamieszkałych, ktorzy się zwołują i zgroma-

dzą u nas. Podług tego co nastąpi wyjedziem jutro albo pojutrze dopiero.

Lyon, 15 Października, w nocy.

Kochany X. Hieronimie.

Jeszcze piszę z Lyonu bo warto. Wczoraj byliśmy ze mszą na Fourvière, gdzie ofiarowałem Ofiarę Świętą za Ojczyznę i za Zgromadzenie nasze. Ztamtąd zchodząc zwiedziliśmy parę domów zakonnych, a potém wstąpiliśmy do obszernéj Kaplicy Panny Jericot, pierwszéj założycielki *de la Propagation de la Foi* gdzie nas tłum osób wybranych z pobożności czekał; tam miałem kazanie przeszło godzinę, po którém bardzo rzewnie odmówiliśmy Litanię do Najświętszéj Panny za Polskę. — Potém czyniłem podobneż opowiadanie w gronie żeńskiém wysokiego lotu. — Potém zebrali się wszyscy Polacy w naznaczonéj godzinie, jeden wystąpił z mową do Xieni.

Dziś pierwsze kazanie miałem w kościele Siostr Ś. Józefa przy Kartuzach wśród największéj uroczystości. — Byłto dzień zakończenia rekollekcyi dla 500 zakonnic, i chwila obłóczyn i professyi dla 60, przytém tłum ludu aż na dziedzińcu i po wszystkich galeryach. Ze dwudziestu xięży z Wielkim Wikarym na czele przewodniczyło obrzędowi, Najświętszy Sakrament wystawiony. — Słuchano jak zawsze z przerywającém i porywającém wzruszeniem i ze łzami; — skończono Litanię za Polską. — Drugą godzinę mówiłem zaraz w Izbie kapitulnéj u Wizytek. O piątéj wieczorem miałem znowu podobnie uroczyste jak zrana kazanie półtorygodzinne u Karmelitanek; tłum i ścisk ludu do nieopisania; płacz i Litania na końcu.

Między kazaniami różne odwiedziny, nalegania, interesa, a w tém wszystkiém nasza czcigodna Xieni ponosiła drugiego rodzaju męczeństwo. Ledwo jéj nie uduszono, taki ścisk, aby ją choć dotknąć. Welon jéj rozerwano w drobne kawałeczki na pamiątkę. — Mnóstwo listów do niéj z polecaniem się modlitwom świętym, z domaganiem się pamiąteczki, obrazka, i t. d. Znoszono mnóstwo medalików, obrazków, koronek aby pocałowała na pamiątkę. — Proszono gromadnie o błogosławieństwo. Nakoniec biegniono za powozem do którego ledwo żywa dostała się, wszystko to z radością a pokorą ofiarując na chwałę Bożą.

Żałować należy że to jeszcze czas wakacyi tutaj, i nie było ani Kongregacyi Ś. Wincentego, ani innego środka do zadzwonienia w dzwon wielki gwałtu nad Ojczyzną naszą na cały świat. — Trzeba więc w tém usiłowaniu nie ustawać w Paryżu. Tu Panna Jericot która jest także załozycielką *du Rosaire Vivant*, i t. d.— prosiła o kilka słów napisanych ręką Xieni z prożbą o modlitwy za Polską do całego Różańca Ś. Napisała, położyłem obok tłómaczenie, i to się na krocie exemplarzy ma rozdrukować faksimilowym sposobem i pójdzie na cały świat w gorący sposób. Może jeszcze i co innego zrobi się na korzyść Polski.......

Suskrybcya na pomnik grobowy ś. p. Klementyny z Tańskich Hoffmanowéj.

LISTA 2ga.

Z przeniesienia z listy pierwszéj. . fr.	27	c. »
Złożyli na ręce Podpółkownika Paprockiego :		
X. Anna Czartoryska..	10	»
» Anna Sapieżyna.	10	»
» Marya Würtembergska.	10	»
» Czartoryski.	20	»
» Izabella Czartoryska.	2	50
» Witold Czartoryski..	5	»
» Władysław Czartoryski.	2	50
Półkownik Zamojski.	10	»
Szkoła Panien Polskich pod dyrekcyą Xiężny Czartoryskiéj, w Hotelu Lambert :		
Pani Szokalska.	2	25
» Turowska.	1	»
Panna Dorvil.	1	»
» Górecka.	2	25
» C. Kosiorowska uczenica.	1	»
» W. Wrotnowska. »	1	»
E. Borzęcka. »	1	»
Panna V. Borzęcka »	1	»
» H. Jacewicz »	1	»
» F. Michalska »	»	50
» L. Stamirowska »	»	50
» L. Królikowska »	»	50
« Z. Roguska »	»	50
» M. Płauszewska. »	»	50
» R. Czajkowska »	»	50
» H. Lubańska. »	»	50
» J. Oleszczyńska »	1	»
» M. Godebska »	»	50
» C. Polanowska »	1	»
» H. Czajkowska »	1	»
» E. Zwierkowska »	»	50
» O. Dąbrowska »	»	50
» W. Dunin »	1	»
» W. Turska »	»	50
Inne osoby z Paryża :		
Adelina Kamieńska.	10	»
Tekla Wołowska.	20	»
Alexandra Faucher.	10	»
Albert Grzymała.	30	»
Andrzéj Plichta.	10	»
Adolf Cichowski.	10	»
Razem..	208	»

Dalszy ciąg listy suskryptorów do przyszłego numeru.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Gazeta Augzburska. — Warszawa. Wedle Gazety Bremeńskiéj, znowu wielu z młodzieży wywieziono z Cytadelli; na Kaukaz wysłano dziesięciu, do twierdzy Zamojskiéj siedmiu. Dopiero za bytności Cesarza wypróżniono więzienia Cytadelli, wywiozłszy gdzieindziéj tak zwanych politycznych przestępców, powiększej części nie dorosłych studentów. Ale w tymże samym czasie władze rządowe odkryciem nowego spisku złożyły Cesarzowi dowód swojéj czujności. Świeżo wysłani należą w ogólności do mniéj winnych. Mniemają że 53ch pozostali i pod sąd wojenny oddani, będą skazani do kopalni, gdzie światła dziennego nie ujrzą, lub na osiedlenie w Syberyi.

— Według tejże gazety dochodzą ze wszystkich stron Polski smutne wiadomości o zbiorach tegorocznych. Nawet kartofle, prawie jedyne pożywienie ubogich, wysoko podniosły się w cenie i już pokazują się ślady głodu.

— Berlin, 9 Października. — Stosownie do wiadomości z Peterzburga, wyjdzie tam niebawem rozporządzenie. przez które zniesioną będzie slaba linija graniczna dotąd jeszcze zachowana między Rossyą a Królestwem Polskiém, i tym sposobem to ostatnie zupełnie do Cesarstwa wcielonêm zostanie.

Wyszły z druku 3 i 4 zeszyt tomu III *Pamiętników Polskich.* Zawierają dalszy ciąg urzędowych korrespondencyj generałów Dembińskiego, Chłapowskiego i Rohlanda z generałem Giełgudem; Opis udziału wojska polskiego w wojnie 1813 przez generała Dembińskiego; Pamiętnik Konstantego Parczewskiego o powstaniu w okolicach Niemenczyna; wiadomość obszerna o cierpieniach na Białéj Rusi zakonnic i Pamiętnik Wilczyńskiego o powstaniu w powiecie Bracławskim. Prenumerata przyjmuje się w biórze wydawcy, 35 rue de l'Ecole de Médecine. Tam także sprzedają się nowo wyszłe poezye : *Szymon Konarski* i *Dwa Akty*, dedykowane Mickiewiczowi.

O tych dwóch ostatnich prawdziwie szczególnych i zastanawiających poematach wkrótce doniesiem obszerniéj.

— Wyszło z druku Kazanie X Kajsiewicza, miane przy pogrzebie ś. p. Klementyny z Tańskich Hoffmanowéj, i sprzedaje się w xięgarni Katolickiéj Polskiéj, przy ulicy Seine St.-Germain, 16, po cenie 75 c. Stanowi ono dalszy ciąg wydrukowanych kazań X. Kajsiewicza.

Gierent Dziennika : J. Wereszczyński.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.